Rok VIII

Nr. 140

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Gerw. i Protaz.
Środa: Sylwerjusza

CHOJNICE, środa, dnia 20. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.36 zachód 20.27
Księżyca wschód 5.44 zach 22.47

Nasz postęp gospodarczy.

Pomimo naszego rozbicia wewnętrznego idziemy jednakowoż naprzód. Chcemy należeć do narodów żywotnych i dla tego niepowodzenia zamiast nas łamać, wzmacniają naszą energję do szukania nowych dróg życia. Jest w nas materjał dobry. Cały nasz naród jest przniknięty tem przeświadczeniem, że Polskę niepodległą musimy nietylko utrzymać, ale musimy ją rozbudować, ażeby ona była pożytecznym członkiem wśród narodów.

Przedewszystkiem wzmaga się z miesiąca na miesiąc nasze życie gospodarcze. O tym rozpędzie naszych zmagań świadczą rozmaite przykłady. Jest już inny porządek w gospodarce państwowej, zwłaszcza w przedsiębiorstwach, które należą do państwa, jak naprzykład majątki ziemskie lasy kopalnie, monopole itd.

Widzimy dalej na Gdyni, jak się tam gorączkowo pracuje nad rozbudową portu dla wzmożenia naszego wywozu. Takie samo napięcie energji narodowo - gospodarczej widzimy w rozbudowie sieci kolejowej, przedewszystkiem w interesie rozwoju gospodarczego.

Niewątpliwie zaciekawi naszych czytelników obrazek poglądowy na rozwój naszego przemysłu węglowego i hutniczego na Górnym Śląsku. Otóż mamy przed sobą roczne sprawozdanie Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, które zatrudniają obecnie 16.098 robotników i urzędników. Rozwój tego przedsiębiorstwa jest jakoby zwierciadłem rozpędu naszego życia gospodarczego i okazywanych w tym kierunku zdolności i tężyzny pracy. Przedsiębiorstwa powyższe produkują węgiel kamienny, wapno i dolomit, surówkę, odlewy żeliwne, oraz żelazo walcowane i rury. Otóż wyprodukowaliśmy węgla kamiennego w r. 1925 2 milj. 13 tys. 758 ton, w r. 1926 2 milj. 299 tys. 637 ton, w r. 1927 2 milj. 542 tys. 751 ton, wapna i dolomitu: w r. 1925 — 84.407, w r. 1926 — 80.938, w r. 1927 — 134.613 ton.

surówki w r. 1925 — 76.182, w r. 1926 — 77.193, w r. 1927 — 143,586 ton,

odlewów żeliwnych w r. 1925 — 5.575, w r. 1926 5031, w r. 1927 — 9720 ton, żelaza walcowanego i rur w r. 1925 — 167.454, w r. 1926 — 137.125, w r. 1927 — 277.139 ton.

A teraz sprzedaż. Sprzedaliśmy węgla kamiennego: w r. 1925 — 1.243,948, w r. 1926 — 1.630.519, w r. 1927 — 1.593.922 ton.

surówki: w r. 1925 — 9.720, w r. 1926 — 20,681, w r. 1927 — 34.284 tony,

żelaza walcowanego i rur: w r. 1925 — 128.893, w r. 1926 — 108,564, w r. 1927 — 208.866 ton.

Z powyższego zestawienia widzimy, że produkcja każdego przedmiotu ogromnie się wzmogła, wzmogła się nawet ponad nasze oczekiwanie. Jeżeli zaś węgiel, w sprzedaży się nieco cofnął, to i w tym wypadku nie mamy się nad czem smucić, bo przecież zbyt z roku 1926 był wskutek strajku angielskiego nienormalny można było zatem liczyć się w roku następnym z daleko większym ubytkiem, gdy nam rynek angielski odpadł.

Rok 1926 przechodził w państwie polskiem ciężkie przesilenie gospodarcze, a to w następstwie załamania się złotego w roku poprzednim, następnie wskutek zerwania stosunków gospodarczych z Niemcami. Niemcy stanowiły wówczas dla Polski główny rynek zbytu, którego nie dało się na razie powetować, bo nowych rynków trzeba było dopiero szukać.

Gospodarczo myśl polska pracuje obecnie usilnie nad ciągłem ulepszeniem wszelkich tych czynników, które są konieczne dla dalszego wzrostu i prawidłowego rozwoju naszej produkcji i sprzedaży. Przedewszystkiem dążą miarodajne czynniki górnośląskie do zorganizowania wszystkich kopalń tak na Śląsku, jak w zagłębiu dąbrowskim i krakowskim w jeden wielki syndykat węglowy, ażeby można regulować należycie ceny i zarobki oraz siłę wytwórczości. Dalej zrobiono dużo dla wzmożenia wydajności przez nowsze maszyny i wzmożenie wydajności. Będzie też puszczona w ruch nowa walcownia rur.

Byłoby daleko lepiej, gdyby rząd rozporządzał odpowiedniemi miljonami dolarów na szerszą rozbudowę życia gospodarczego, i mógł robić większe zamówienia na wagony kolejowe, oraz na inne materjały. Pokazuje się, że nie brak nam zmysłu gospodarczego i przedsiębiorczości, ale brak nam odpowiedniej gotówki dla należytej rozbudowy naszych warsztatów pracy. Pomimo tych niedomagań wasztaty wyprodukowały w r. 1927 o 45 procent więcej materjałów aniżeli w r. 1926 Równocześnie wzmaga się wartość produkcji. Otóż ta wartość hut Królewskiej i Laury wzrosła z 93. 488.777 zł. w r. 1926 na 158.837.431 zł. w r. 1927, a zatem o około 70 procent.

Jednem słowem rozwój naszej gospodarki jest na najlepszej drodze. Jeżeli on zaś niedomaga to nie jest to już winą braku naszych fachowych zdolności, lub braku zrozumienia położenia gospodarczego na wewnątrz lub zewnątrz, ale brakiem kredytów dla rozbudowy przemysłu, dalej wadliwością naszej podatkowości, która kapitał produktywny wyciąga z obrotu, dalej nieuregulowane stosunki handlowe ze zagranicą. Możemy się coprawda bez Niemiec obyć, ale pomimo to ponosimy straty i dobrzeby było, gdyby do tego traktatu z Niemcami doszło, o ile to będzie zgodnem z naszym honorem narodowym.

Kapitały pozwoliłyby przedewszystkiem na rozbudowę sieci kolejowej na wschodzie dla dowozu materjałów w tamte strony, czem możnaby podnieść ogromnie wewnętrzne rynki zbytu, dla węgla, żelaza i najrozmaitszego surowca. Otóż rządy wespół z czynnikami gospodarczymi mają to wszystko na oku i starają się o dalszą rozbudowę naszego gospodarstwa narodowego.

Dalsze rokowania z Litwą.

Dnia 28 czerwca podjęte zostaną na nowo rokowania polsko - litewskie. Komisja dla spraw obrony granic obradować będzie w Kownie, komisja dla spraw gospodarczych i ruchu publicznego w Warszawie. W Kownie będą również narady nad odszkodowaniem Litwy za rzekome szkody podczas opanowania Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Targi o rząd i koalicję trwają dalej.

Dotąd niema żadnego wyniku. Nie uzgodniono jeszcze żadnych życzeń partyjnych. Centrum domaga się zapewnienia co do chrześcijańskiego charakteru szkół państwowych, demokraci żądają unifikacji czyli powolnego kasowania drobnych rządów państw niemieckich i tworzenia jednego wielkiego państwa niemieckiego, socjaliści żądają ustalenia 11 sierpnia jako dorocznego święta narodowego kiedy to ustalono republikańską konstytucję wejmarską, na co się znowu stresemannowcy zgodzić nie chcą itd. Jedno dotąd osiągnięto to jest, że stresemanowcy przestali się upierać przy dopuszczeniu ich do rządów w Prusach. Mówią, że układy potrwają jeszcze kilka dni. My się temu galimatjaszowi parlamentarnemu w Niemczech niedziwimy, bo i u nas przedtem lepiej nie było, jeno nie wiadomo, czy się Niemcy tego porządku od nas nauczyli, czy my od nich.

Grecja w obliczu rewolucji

Z małej chmury wielki deszcz.

W Grecji wybuchł w zeszłym tygodniu strajk, który prawdopodobnie wskutek podżegań komunistów, doprowadził do strasznego rozlewu krwi. W miejscowości Kawalla stoczyła policja, a w końcu wojsko prawdziwą bitwę, w której było przeszło 30 zabitych, a pono 500 rannych. Wskutek tych wypadków został obwieszczony w poniedziałek w całej Grecji strajk generalny. Robotnicy dążą do obalenia rządu i do ogłoszenia republiki proletarjatu. Wszystkie pociągi ze stolicy Aten do Solunia stanęły, ponieważ kolejarze przyłączyli się do strajkujących. Podobno część załogi morskiej przyłączyła się do buntu, tak że rząd iskrowym telegramem wezwał na pomoc krążownik z morza Śródziemnego.

Dalsze wiadomości głoszą, że w generalnym strajku bierze udział 250 tys. robotników i że po za buntem stoi podobno były dyktator Grecji Pangalos, którego robotnicy usiłują odbić z więzienia.

Instytucje publiczne i fabryki są pod osłoną wojsk.

Na nadchodzącej konferencji

Małej Ententy będzie omawiane całe obecne położenie międzynarodowe we wszelkich szczegółach, jak oświadczył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który w poniedziałek po wrócił do Bukaresztu. Omawiane będą sprawy wielkiego znaczenia, ale nie będą się odnosiły do pojedyńczych państw.

SPRAWY POLSKIE.

Towarzystwo wstrzemięźliwości, zamierza w Polsce skasować alkohol.

Związek wstrzemięźliwości w Polsce zamierza w różnych miejscowościach zbierać podpisy o plebiscyt w gminach za skasowaniem wszelkiego alkoholu, jak to już zrobiono w 40 gminach w Polsce, a ostatnio w Pruszkowie. Pomiędzy innemi chcą również Warszawę odzwyczaić od picia i przeprowadzić tam głosowanie, czy miasto ma pić dalej, czy też ma pijaństwo zaprzestać.

To nie będzie zbyt łatwą rzeczą.

Co tobie niemiło, drugiemu nie czyń.

Niemcy nie spodziewali się, że rząd polski przy pomocy ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego potrafi im zajść drogę i nadepnąć ich na ich najczulsze miejsce, jakiem jest Nadrenja. Niemczątka na tę „bezczelność" polskiego ministra poprostu oniemiały. Im się do ostatnich czasów zdawało, że tylko im wolno mówić o zmianie polskich granic, i oddaniu pomorskiego korytarza z dodatkiem całego zaboru pruskiego Niemcom. Polakom zaś przysługiwało ich zdaniem milczeć i kiwać conajwyżej palcem w bucie na polityczne grubjaństwo niemieckie. A tu naraz p. minister Zaleski udowodnił im, że pałka ma dwa końce i że ten cieńszy koniec przedstawia korytarz pomorski, a ten grubszy przedstawia Nadrenję.

Nawet pan minister Stresemann, tak zresztą gładki w polityce, wypadł tym razem z równowagi i przez swą „Deutsche Rundschau" kazał p. Zaleskiemu powiedzieć, że zakłóca pokój w Europie. Nieborak w swem strapieniu zapomniał, że to zakłócenie spokoju idzie właśnie z Berlina przez Kowno, Moskwę i Genewę, i że właśnie sprawa nadreńska ma zlać Niemców zimną wodą i powiedzieć im: „Co tobie niemiło, drugiemu nie czyń!"

Nie dziwimy się złości Niemców, bo tak się

cieszyli, że niebawem Nadrenja będzie wolna i że wówczas będą mogli tem swobodniej rozdmuchiwać pożar na pograniczu Polski, a tu p. Zaleski każe im powiedzieć: „Nie panowie — albo się zobowiążecie za oddanie wam Nadrenji dać spokój Polsce, albo też wszystko pozostanie po dawnemu".

Co Niemcy zrobią, na razie nie wiadomo. Ale p. Zaleski wbił im z tą Nadrenją gwóźdź nielada do głowy.

Uchwalone 100 miljonów na rolnictwo nie zostaną zatwierdzone

Poseł Stroński pisze we „Warszawiance", że uchwalenie w 3 czytaniu budżetu w Sejmie 100 miljonów na kredyty dla podniesienia domowego przemysłu w drobnem rolnictwie nastąpiło bezprawnie i stąd rząd ich zatwierdzić nie może. Istnieje bowiem rozporządzenie Prezydenta Państwa z 13. października 1927 roku, które powiada, że ministerstwo skarbu w r. 1927-1928 nie będzie korzystało z ustawy skarbowej z 22. marca 1927 roku, a która upoważnia go do udzielenia z funduszów skarbowych pożyczek bankom państwowym, samorządowym, przedsiębiorstwom publicznym, jak również na inne cele, oraz że minister skarbu nie zażąda wprowadzenia takiego artykułu do przyszłych budżetów.

Wobec tego rozporządzenia, które posiada w dodatku moc ustawy, nie może minister owych 100 miljonów uznać za prawomocne. Stąd jest rzeczą jasną, iż wniosek ten nie powinien był być wogóle poddany pod głosowanie jako nieprawny.

Budżet zresztą będzie jeszcze zatwierdzany przez Senat, a ten tą uchwałę napewno odrzuci.

ZE ŚWIATA.

Przyszły Prezydent Ameryki.

Ameryka ma już dwóch urzędowych kandydatów na przyszłych Prezydentów państwa Republikanie postawili Herberta Hoovera, demokraci Al Smitha. Panuje jednak w świecie ogólne przekonanie, że kandydat republikański zostanie wybrany. Sekretarz Stanu Hoover wydał też już orędzie do swego stronnictwa, w którem wymienia program, jakiego będzie się trzymał, gdy 4 listopada br. zostanie wybrany Prezydentem. Otóż nasamprzód starać się będzie o powiększenie wojska, będzie się dalej starał o rozwój handlu zagranicznego o rozszerzenie prawodawstwa socjalnego dla robotników, o ochronę farmerów i świata gospodarczego przed konkurencją, która grozi Ameryce wskutek tańszej zagranicznej wytwórczości. Przyrzeka wkońcu pozostać wiernym programowi dotychczasowego Prezydenta Ameryki Coolidge i starać się o moralny i materjalny rozwój społeczeństwa amerykańskiego.

Hoover jest całej Europie znany ze swej dobroczynnej działalności podczas wojny i po wojnie. Ameryka przysłała go bowiem podczas wojny i po wojnie do Europy, ażeby przy pomocy środków amerykańskich odżywiał ludność. Znany jest on — jak pisaliśmy — również w Polsce ze swej dobroczynnej działalności.

Naszym zwolennikom pokojowym tam w Sejmie należałoby wydrukować orędzie Hoovera, oprawić w ramki i powiesić na ścianie, ażeby mieli okazję nauczyć się go na pamięć i wiedzieli, że Hoover za swój najprzedniejszy obowiązek uważa rozbudowę amerykańskiej siły zbrojnej. Tam w Ameryce wydają dla Europy antywojenne orędzia pokojowe, a równocześnie się zbroją, u nas w Polsce zaś zagrożeni jesteśmy od wschodu i zachodu, a „nasi" zwolennicy pokojowi Liebermann, Diamand i in. przy pomocy Dąbskich Putków, domagają się rozbrojenia. Amerykanie mają rozum polityczny w głowie, a nasi?

Obchód rocznicy na ruinach sławy.

Wilhelm II. obchodził w piątek na zamku Doorn 40 rocznicę swego dostojeństwa cesarskiego. W kaplicy zamkowej odbyło się z tej okazji nabożeństwo luterskie. w którym Wilhelm dziękował niezawodnie Panu Bogu, że mu tej rocznicy dożyć pozwolił i niezawodnie Go prosił, ażeby ku pohańbieniu wrogów niemieckich pozwolił mu znowu powrócić na tron ojców Wilhelmów i Fryderyków, ażeby mógł panować w dawnych granicach. Po nabożeństwie był obiad. W uroczystościach brał również udział syn jego, b. następca tronu Fryderyk — Wilhelm ze żoną.

Francja zamierza z autonomistami załatwić się po dobroci.

Rząd francuski w porozumieniu z Izbą deputowanych postanowili ułaskawić zdrajców alzackich, którzy za pieniądze niemieckie knuli oderwanie Alzacji od Francji i przyłączenie jej do Niemiec. Ułaskawienie ma nastąpić 14 lipca, które jest świętem narodowem, obchodzonem na pamiątkę wielkiej francuskiej rewolucji, która była wyzwoleniem narodu francuskiego z pęt niewoli ciała i ducha narodu francuskiego. Naród francuski sądzi że ten dowód łaski spow. większe przywiązanie Alzacji do Francji, temwięcej, że rozszerzone zostaną prawa ludności alzackiej na sprawy kościelne, religijne, szkólne i administracyjne.

Anglja i Turcja.

Pomiędzy Anglją a Turcją zanosi się na serdeczny stosunek, jak pomiędzy bogatym wujkiem a ubogą rodziną: Turcja posiada bowiem nieprzebrane źródła nafty w mieście Mossulu, na które Anglja tak dalece się złakomiła, że przedłożyła Turcji warunki, iż zamierza zobowiązać się na piśmie być jej wieczystym przyjacielem, a pozatem zamierza jej pożyczyć na rozbudowę Mossulu i kolei tureckich dużo pieniędzy. Pieniądze były zawsze dobrym łącznikiem przyjacielskim i stąd Turcja zamierza przedłożenie angielskie przyjąć, oczywiście pod warunkiem, że otrzyma jak największą pożyczkę.

Czas odnowić przedpłatę

na **Lipiec**

Listowi przyjmują **aż do 25. każdego miesiąca przedpłatę w domu**, przyczem można się posiłkować kartą zamówień, którą podawać będziemy co numer do końca miesiąca w 2 egzemplarzach, jedną dla abonenta, drugą z prośbą o doręczenie sąsiadowi lub krewnemu, nieczytającemu dotąd naszej gazety.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Sprawy organistów.

Rekolekcje.

Jak już na Walnem Zebraniu w Pelplinie członków uwiadomiono, odbędą się w tym roku po raz pierwszy rekolekcje dla organistów diecezji chełmińskiej, których odbycie Najprzewielebniejszy Ks. Biskup łaskawie zarządzić raczył, a o które nasz Związek kilkalat się już ubiegał.

Rekolekcje odbędą się w dniach od 30. 7. do 3. 8. tj. że w dniu 30-go naznaczony jest przyjazd, a rozpoczną się tegoż dnia około godz. 8. Opłata wynosi 9,— zł. włącznie z utrzymaniem. Zabrać trzeba bieliznę na pościel wzgl. kołdrę i ręcznik.

Opłatę uiści się po przybyciu.

Aby za urządzenie rekolekcyj Najprzewielebniejszej Władzy Duchownej okazać wdzięczność wzywamy kolegów, ile możności, o wzięcie licznego udziału.

Ostateczny termin zgłoszenia jest 15 lipca.

Zarząd Zw. Organistów Diecezji Chełmińskiej

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 19 czerwca 1928 r.

— **Zaszczytne odznaczenie.** Chlubnie zasłużony działacz społeczny p. Hieronim Narloch z Kłodawy otrzymał w tych dniach odznakę Frontu Pomorskiego za zasługi, położone w czasie przejęcia Pomorza przez wojska i władze polskie. Nowodekorowanemu zasyłamy tą drogą nasze serdeczne gratulacje. (ch)

— **Inspekcja sanitarna.** W ub. czwartek i piątek bawił w Chojnicach naczelnik wojewódzkiego Wydziału Zdrowia p. dr. Andrzej Krysiński celem przeprowadzenia inspekcji sanitarnej naszego miasta. Pan naczelnik w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich i policyjnych zwiedzał podwórza, warsztaty, składy, spożywcze, fryzjerskie i t. p. Inspekcja wypadła zadowalająco. Wielki nacisk p. Naczelnik kładł na czystość płaszczów. noszonych przez osoby, obsługujące klientelę. (ch)

— **Przy dźwiękach gitary i z pieśnią na ustach.** Ub. niedzieli Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej urządziło wycieczkę do Charzykowa. Trzydzieści druhen wyruszyło o godz. 2-giej po poł. z miasta i przy dźwiękach gitary a z wesołą pieśnią na ustach pomaszerowało szosą wśród zielonych pól i łąk wzorzystych. Wycieczce przewodniczył ks. Patron Gołuński.

W Charzykowie podejmował całą wycieczkę Chojnicki Klub Żeglarski z uprzejmą gościnnością. Przedewszystkiem Klub stawił do dyspozycji 4 łodzie oraz żeglarzy, dzięki czemu młodzież miała możność odbyć dłuższą przejażdżkę po jeziorze. Wśród rozkołysanych fal, gnane wiatrem, łodzie z chyżością strzał mknęły po ciemnej toni. Potem na sali klubowej nastąpiły różne gry towarzyskie z fantami. Była też bezpłatna loterja czekoladowa. Szczęśliwe zdobywczynie czekolady oczywiście podzieliły się ze swemi przez los wzgardzonemi koleżankami. Wkońcu odbyła się wspólna kawka.

Organizatorom wycieczki należy się szczere uznanie, a druhnom pochwała, że umiały zabawić się z humorem i werwą. (ch)

— **Wybryki pijaków.** W nocy z piątku na sobotę grupa pijaków poczyniła na ulicy Dworcowej znaczne szkody. Awanturnicy najpierw podeptali trawniki i powywracali słupki. Następnie połamali drewniane żaluzje w oknie wystawowem p. Brockiego. Nazwiska szkodników są nam znane i nie publikujemy ich jedynie w tej myśli, że ci więcej już podobnych głupstw nie popełnią. Panowie, miejcie rozum i nie róbcie z siebie niegodziwców. (ch)

— **Licytacja drzewa.** W piątek dnia 22 bm. urządza nad leśnictwo Klasnowo w Kłodawie w oberży p. Narlocha licytację drzewa opałowego. Początek licytacji o godz. 10-tej przed południem. tym razem znajduje się pod młotkiem drzewo naprawdę dobre i to z leśnictw: Kłodawa, Powałki, Dębowa Góra i Bachorze. (ch)

— **Wielka rewja sokoła.** Zapowiedziana na dzień 1 lipca br. rewja sokoła budzi w mieście naszem zrozumiałe wielkie zainteresowanie. Zarząd gniazda tutejszego opracował już ścisły program, który swą obszernością i efektami prześcignął dotychczasowe wszystkie imprezy. Widzieliśmy rąbek tajemnicy i zdradzimy, że poza wieczornicą projektowaną w nowoodrestaurowanej sali hotelu p. Engla odbędą się na boisku w lasku miejskim ćwiczenia popisowe oddziału żeńskiego i męskiego, dalej zawody lekkoatletyczne druhen i druhów, różne gry, niespodzianki nadprogramowe i t. d. a chyba najwięcej ciekawe będą popisy niedawno zorganizowanego oddziału kołowników, który intensywnie trenuje najróżniejsze kombinowane reje i już na złocie tucholskim poraz pierwszy wystąpił z częścią programu. Godną podziwu rzecz ujrzą mieszkańcy miasta w niedzielę 1. lipca w południe na ulicach miasta, lecz nie wolno nam tego zdradzić. Zresztą już tylko dwa tygodnie dzielą nas od tej uroczystości, uzbrójmy się przeto w cierpliwość.

— **Srebrne pięciozłotówki w robocie.** Polska mennica państwowa rozpoczęła już bicienowychc srebrnych monet pięciozłotowych oraz niklowych złotówek. Nowe monety ukażą się wobiegu już w początkach przyszłego miesiąca.

Właściwie to jeszcze w marcu wypuszczone zostały srebrne pięciozłotówki, ale wstrzymano je, ponieważ relief był za płaski i groziło mu bardzo prędkie zatarcie się. Te sztuki jednak, które poszły w kurs, stały się bardzo pożądaną przez zbieraczy osobliwością i na giełdzie numizmatycznej amatorzy chętnie płacą za nie po 20 zł.

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach Indyjskiego buntu.

77)

— Jako myśliwych, zaciekawia nas bardzo urządzenie kraalu — rzekł kapitan.

— Myśliwi! powtórzył Mateusz Van Guitt, myśliwi! a wyraz jego twarzy przekonywał wymownie, że zbyt mały miał szacunek dla synów Nemroda. Zapewnie dla tego polujesz pan na dzikie zwierzęta aby je zabijać? — dodał zwracając się do kapitana Hod.

Ma się rozumieć — i jedynie dlatego, odpowiedział tenże.

— Ja zaś staram się jedynie je chwytać — odrzekł z niewysłowioną dumą Van Guitt.

— W takim razie nigdy nie staniemy się współzawodnikami! — odpowiedział śmiejąc się kapitan.

Dostawca pokręcił głową — widocznie nie lubił myśliwych, ponowił jednak uprzejmie swoje zaproszenie. Właśnie zamierzaliśmy udać się do kraalu; gdy dały się słyszeć głosy nadchodzących Hindusów; nadchodziło ich z pół tuzina.

— A! otóż i moja służba — zawołał Mateusz Van Guitt, a zwracając się ku nam, dodał po cichu, kładąc palec na ustach: Nie mówcie panowie nic o mojej przygodzie; niech służba nie wie, że dałem się złapać jak najprostszy zwierz — mogłoby to osłabić ich karność i moją powagę.

Skinieniem uspokoiliśmy jego obawy.

— Pani e— rzekł jeden z Hindusów, którego spokojna i inteligentna fizjognomja zwróciła moją uwagę, szukamy cię już od dwóch godzin.

— Byłem w towarzystwie tych panów, którzy obiecali łaskawie udać się ze mną do kraalu, pierwej jednak trzeba zastawić pułapkę.

Hindusi spełnili rozkaz, ale naprzód na zaproszenie dostawcy zwierząt zwiedziłem z kapitanem wnętrze jego pułapki. Było trochę ciasne i Van Guitt nie mógł w niem swobodnie machać rękoma, rozmawiając, jak to było jego zwyczajem. Obejrzawszy szczegółowo całe urządzenie, kapitan powinszował dostawcy zwierząt tak dobrego pomysłu.

— O wierz mi pan — odrzekł tenże, że moja łapka przewyższa nieskończenie wszelkie dotąd używane. W jednych zwierzęta dusiły się, w innychc kaleczyły się śmiertelnie — ja zaś potrzebuje je chwytać żywe i nienaruszone.

— No! bez zaprzeczenia, rządzimy się całkiem przeciwną zasadą — odrzekł śmiejąc się kapitan.

— Kto wie, czy moja nie jest lepszą — odrzekł dostawca. Gdyby tak zapytać zwierząt.

—A! nie mam zwyczaju zasięgać ich zdania! — odpowiedział kapitan.

— Ale schwytawszy, jakże wyprowadzasz pan swoich jeńców? — zapytałem.

— Do otworu zasadzki przysuwa się szczelnie otwartą klatkę żelazną na kółkach i za podniesieniem klapy zwierzęta same do niej wchodzą, poczem bawoły przyprzężone do klatek powoli dowożą je do kraalu — odpowiedział Van Guitt.

Zaledwie wymówił te słowa, usłyszeliśmy krzyki dochodzące nas zewnątrz. Jednym tchem wybiegliśmy z pułapki.

Jeden z Hindusów przeciął na dwoje trzymaną w ręku laską, węża najjadowitszego rodzaju w chwili, gdy ten miał rzucić się na pułkownika; był to ten sam Hindus, który przed chwilą zwrócił moją uwagę. To wdanie się jego ocaliło pułkownika od niechybnej śmierci, gdyż krzyk pochodził stąd, że jeden służący z kraalu został ukąszonym przez tego węża i wijąc się po ziemi w boleściach, skonał w konwulsyjnych drganiach.

Dziwnym trafem głowa ucięta znowu skoczyła na piersi służącego, zębami jej został pochwycony i nieszczęśliwy zarażony strasznym jadem zginął prawie w jednej minucie, tak, że, nie można było go nawet ratować.

Przerażeni tym widokiem zwróciliśmy się szybko do pułkownika.

— Czy niejesteś choćby zadraśnięty? — zapytał Banks chwytając go za rękę.

— Nic mi nie jest — odrzekł pułkownik, bądźcie spokojni. — Poczem zwracając się do Hindusa, któremu zawdzięczał życie, rzekł: Dziękuję ci serdecznie przyjacielu.

Hindus odrzekł, że nie należy mu się żadne podziękowanie za jego czyn.

— Jak się nazywasz — zapytał pułkownik.

— Kalagani — odrzekł hindus.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Egzamin dojrzałości w chojnickiej szkole wydziałowej.** W piątek i sobotę składały w tut. szkole wydziałowej egzamin ukończenia szkoły następujące uczennice: Helena Biesek, Marta Czarnotta, Halina Domańska, Helena Dirsk (zupełnie z ustnego zwolniona), Ryszard Dirks, Joanna Glaza, Marja Grabkowska, Janina Hop, Elżbieta Kalkowska, Melanja Klemczak, Łucja Migawska, Jadwiga Nowak, Marja Ossowicka, Monika Pawłowska, Helena Sabiniarz, Edyta Semske, Marja Siarkowska, Helena Taciak. (x)

— **Wielki wiec pracowników państwowych.** W sobotę dnia 16 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbył się na sali p. Januszewskiego wielki wiec pracowników państwowych przy udziale przeszło 200 osób. Prezydjum wieca tworzyli przedstawiciele wszystkich związków urzędniczych, zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Obradom przewodniczył oraz referat o przebiegu spraw, związanych z 25 proc. podwyżką poborów urzędniczy, wygłosił p. Nowak. Mówca podkreślił, że w innych krajach pensje urzędnicze są o 40 — 100 proc. wyższe niżeli w Polsce. U nas istnieją funkcjonarjusze obarczeni rodziną, którzy otrzymują niewięcej jak 90 zł. miesięcznie. Dalej urzędnicy domagają się nie zasiłków perjodycznych ale stałej naprawy swego bytu.

W dyskusji zabierali głos pp. Zaremba, Sulewski, Pawelski, Stachowiak, Łangowski i Belke. Wszyscy popierali wywody referenta, uwypuklając je jeszcze przykładami z codziennego życia. Warstwa urzędnicza staje się warstwą głodomorów i nędzarzy. Urzędnicy z miesiąca na miesiąc popadają w coraz to większe długi. Życie na raty, ciągły kłopot o łatanie dziur w budżecie domowym, oto los urzędnika, podkopujący moralną jego odporność, Podniesiono też, że urzędnicy w Chojnicach powinni jak to się dzieje w innych rejonach pogranicznych otrzymywać t. zw. dodatek kresowy. Koszty utrzymania bowiem i większa potrzeba reprezentacji należytej są znacznie większe niżeli w głębi kraju.

Na zakończenie uchwalono odczytaną przez p. Belkiego rezolucję. Zawiera ona nastsępujące punkty: 1. Protestuje przeciwko ciągłemu odraczaniu definitywnego załatwienia kwestji uposażenia. 2. Żąda aby podwyżka wynagrodzenia nie była uzależniona od uchwalenia specjalnych podatków. 3. Domaga się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego jeszcze w bież. miesiącu. 4. Żąda podwyższenia pensyj o 25 proc. i to od 1 lipca br. Rezolucja przeszła jednogłośnie. (ch)

— **Ważny zakaz.** Strarostwo donosi nam, że na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 6. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57. poz. 504). zabrania się pasania inwentarza w kulturach i drzewostanach, które nie osięgnęły 3 metrów wysokości i o ile wiek ich nie przekroczył 15 lat. Winni niezastosowania się do powyższego będą karani grzywną do 20 złotych za każdy poszczególny stwierdzony fakt pasania.

— **Kontrola ruchu autobusowego.** Władze policyjne zarządziły od kilku dni kontrolę autobusów, kursujących między Chojnicami a innemi miejscowościami powiatu. Przedewszystkiem policja baczy, aby autobusy trzymały się ściśle godzin przyjazdu i odjazdu według planu, dalej żeby w autobusach nie było przepełnienia, tak w czasie jazdy niebezpiecznego. (ch)

— **Gewałt co się dzieje!** Mury chojnickiego więzienia goszczą obecnie pewną żydowską parę małżeńską. Jak i za co tam się dostali? Oboje zamieszkiwali niegdyś w Pabjanicach pod Łodzią. Przed 8-miu laty on wyjechał do Paryża dorabiać się majątku. W lutym żona przeniosła się do swego męża., Naraz raptem zatęsknili za Polską. Wsiedli więc na pociąg i puścili się w podróż bez jakichkolwiek papierów. Udało im się niespostrzeżenie przekroczyć granicę francusko - niemiecką, bez żadnych molestacji przebyć cały obszar Niemiec, a nawet przeszwarcować się do Polski przez zieloną granicę. Pomyliwszy się w kierunku, wędrowali 4 klm. nad granicą i wreszcie zgłodniali weszli do pewnej chaty, żeby kupić sobie nieco żywności. Trafili jak owca do wilczej jamy, bo do mieszkania urzędnika straży granicznej. Rozpoczęły się indagacje, skąd, dokąd, poco i ostatecznie wędrowcy znaleźli się w ręku policji. Żydówka gotowa była futro zastawić, byle jej męża puścili, lecz kiedy jej oświadczono, że będzie musiała mężowi towarzyszyć do więzienia, krzyknęła: „Gewałt, co sze dzieje!" i niemal zemdlała. Władze policyjne przypuszczają, iż przyłapana parka żydowska prawdopodobnie niejedno ma na sumieniu. (ch)

— **Oszust w roli kapitana marynarki.** Pewien gospodarz z Władysławka szedł sobie przed tygodniem ulicą Gdańską. Naraz przystąpił do niego pewien mężczyzna i zaofiarował mu papierosa. Po krótkiej rozmowie nieznajomy poprosił gospodarza do pobliskiej restauracji. Przy kieliszku zwierzył się, iż zajmuje stanowisko kapitana marynarki na jakimś okręcie gdańskim, na dowód czego pokazywał swój wykaz osobisty z fotografją oficera marynarki handlowej. Dalej powiadał, iż przyjechał zaangażować kilkunastu robotników na swój okręt, jeżdżący między Europą a Ameryką. Namawiał owego gospodarza, żeby pracę u niego przyjął. Obiecał dawać wolne utrzymanie i 30 guldenów tygodniowej płacy. Gospodarz uszczęśliwiony na to się zgodził. Wtedy kapitan zażądał 30 zł. zaliczki na ubranie. Po długich targach otrzymał 10 zł. Gospodarz zapragnął przedstawić kapitatnowi jeszcze swego brata. Kapitan przyrzekł go także przyjąć do roboty. Bratu jednak rzekomy kapitan wcale się nie podobał, a pokazywany wykaz osobisty wydawał mu się sfałszowanym. Zaczął. więc gadać o policji i t. p. Odniosło to ten skutek, że kapitan nagle się wyniósł i znikł jak kamfora we wodzie. zabierając oczywiście owe 10 zł. zadatku. Przedwczoraj bracia przypadkowo znowu oszusta na ulicy spotkali. Natychmiast powlekli go ze sobą na komisarjat. I co się okazało? Rzekomy kapitan w rzeczywistości figuruje w stanie cywilnym jako robotnik. Nazywa się Tomasz Knopek i pochodzi z Kamienia. Sam przebywał dłuższy czas w Hamburgu i w Polsce bawi dopiero 4 miesiące. Nic nie robi,, a jednak wcale dostatnio żyje. Widocznie oszustwa tego rodzaju uprawiał od dość dawna. Oszust powędrował do więzienia śledczego. (ch)

— **Amator końskich ogonów.** Od dłuższego czasu zdarzało się, że nieznani jacyś sprawcy obcinali albo wyrywali ogony koniom, stojącym przed restauracjami czy składami. Mimo pilnych obserwacyj policji nie udało się żadnego z tych szkodników przychwycić. Dopiero onegdaj przypadek zdarzył, że gospodarz Knitter z Angowic przyłapał na ul. Dworcowej niejakiego Franc. Theussa, gdy tenże wyrwał koniowi całą garść włosia. Amator końskich ogonów znalazł się na komisarjacie, a niebawem odpowie przed sądem za kradzież i dreczenie zwierząt. Theuss zamieszkuje w Niwach. (ch)

— **W poszukiwaniu pracy.** Czesław Biniacki z Słupca pod Łodzią daremnie starał się o pracę. Nigdzie nie mógł jej znaleźć. Postanowił więc szukać szczęścia za granicami kraju. Przemycił się do Niemiec i tam wędrując ofiarowywał swoje usługi. Niestety nadaremnie .Co gorsza Niemcy go przychw--cili i za nielegalne przekroczenie granicy dotkliwie ukarali. Poczem odstawili go do granicy szupasem i oddali w ręce polskich władz policyjnych w Chojnicach. (ch)

— **Bezczelna Niemka.** Obywatelka niemiecka Marja Rabunska przyjechała z Magdeburga do Chojnic w odwiedziny. Nie uważała jednak za stosowne się zameldować. To też kiedy chciała wracać do Niemiec, nie mając meldunków w porządku, napotkała się na trudności wyjazdowe. Zamiast się grzecznie wytłumaczyć ze swego zaniedbania bezczelna Niemka zaczęła na posterunku policyjnym wobec publiczności wymyślać na władze polskie. Na cały głos wrzeszczała po niemiecku: ‚Paskudne, przeklęte polactwo! To opowiem wszędzie i w Magdeburgu i gdzie tylko będę. Mówi się, że u was w Polsce to raj, a teraz widzę, jak się tu z człowiekiem obchodzą! Wy paskudne Polaki!" Oczywiście, że i świętemu zbrakłoby cierpliwości na taką zniewagę. Niemka została z miejsca aresztowana i odstawiona do Sądu. Parę tygodni kozy nauczą ją grzeczności wobec polskich urzędników. (ch)

— **Z kina.** Na wielokrotne żądanie publiczności kino „Nowości" wyświetla dzisiaj jeszcze raz przepiękny film p. t. „Wschód słońca", lecz tym razem nie odwołalnie po raz ostatni. Kto zatem jeszcze obrazu nie widział, niech skorzysta z rzadkiej okazji. (ch)

— **Młody uciekinier.** 12-letni Karol Dąbrowski z Linarczyka zabrał matce 4,50 zł. gotówki i udał się w szeroki świat na poszukiwanie przygód. Eskapada na jego szczęście długo nie potrwała, gdyż w sobotę policja chojnicka uciekiniera przyłapała i zatelegrafowała do rodziców. Matka marnotrawnego synka w poniedziałek po niego przyjechała i zabrała go do domu, gdzie rozsierdzony tatus oczekuje jego powrotu nie z pieczenią skopową jak ów biblijny ojciec a ze sporą wiązką rózg. (ch)

— **Zabłąkany warjat.** Czesław Szewczyk z Warszawy, człowiek upośledzony na umyśle, błąkał się po kraju i zawędrował aż do Chojnic. Biedaczysko nie zdawał sobie nawet sprawy, gdzie się znajduje. Magistracki Wydział Opieki Społecznej zajął się nieszczęśliwym, napoił go i nakarmił i odesłał na swój koszt do rodzinnej Warszawy. (ch)

— **Z targu.** Na ostatnim targu płacono za funt: wołowina 0,80 — 1,70 zł, skopowina 1.40 zł, cielęcina 1,00 — 1,20 zł, wieprzowina 1,35 — 1,80 zł, słonina 1,70 — 1,80 zł, czosnkowa 1,00 — 1,50 zł, krwawa 1,20 — 1,60 zł, wątrobianka 1,00 — 1,40 zł, kiełbasa 1,85 — 2,80 zł, masło 2,20 — 2,30 zł, (masła było nadzwyczaj mało), rabarber 0,25 zł, szparagi 1,50 zł, karpie 1,60 zł, okonki 0,70 zł, płotki 1,60 — 0,80 zł, szczupaki 1,50 zł, liny 1,60 zł, za mendel jaj 2,30 — 2,40 zł, za parę: prosiąt 50,00 — 70,00 zł, warchlaków 60,00 zł, za cielaka 60,00 zł, kurę 5,00 — 6,00 zł, kaczkę 5,00 zł, gęś 13,00 zł, perlicę 5,00 zł, za trzy główki salaty 0,20 zł, za ogórek 1,00 — 2,00 zł., kalafior 1,00 — 2,00 zł, za pęczek galarepy 0,40 zł, marchew 0,40 zł, cebula 0.20 zł, za centnar kartofli 6,00 — 6,50 zł, za litr spinaku 0,20 zł, agrestu 0,50 zł. (x)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zjazd posłów i senatorów rządowych.

Ostatnio odbywają się zjazdy posłów i senatorów wybranych z listy rządowej na poszczególne województwa. Na innem miejscu wzmiankowaliśmy o takim zjeździe w Łucku gdzie postanowiono przystąpić do t. zw. Rady Regjonalnej i zająć się potrzebami Wołynia. Ub. niedzieli odbył się drugi taki zjazd w Krynicy. Mówiono na nim o potrzebach wojew. Krakowskiego i różnych zagadnieniach samorządowych. Postanowiono do 1 lipca przygotować różne wnioski tych spraw tyczące i przedłożyć je Sejmowi.

Budżet państwa w Senacie.

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wicemarsz. Gliwic posiedzenie senackiej komisji Skarbowo - Budżetowej. Na wniosek sen. Szarskieg oprzyjęto budżet państwa w brzmieniu ustalonem przez sejm. W środę wejdzie budżet pod obrady plenum Senatu.

Silne trzęsienie ziemi

zanotowała w poniedziałek stacja w Krakowie. Trzęsienie trwało całą godzinę w odległości 11 tys. kilometrów. Bliższych szczegółów brak.

Lot polski przez Atlantyk.

Majorowie Idzikowski i Kubala gotują się do lotu przez Atlantyk wkońcu przyszłego tygodnia. W tym tygodniu ukończą prace nad samolotami.

Pobyt amerykańskiego finansisty w Polsce.

W niedzielę przybył do Warszawy dyrektor Banku Federalnego Stanów Zjednoczonych p. Harrisson. Uchodzi on za gorącego przyjaciela Polski i wielce przyczynił się do udzielenia nam pożyczki stabilizacyjnej.

Poszukują gen. Nobile.

Prace ratunkowe dla odszukania „Italji" nie ustawiają ani na chwilę. W niedzielę wyruszyli na poszukiwanie załogi sterowca lotnicy Larsen i Holm. Dotąd brak wiadomości o ich locie. Znowu w poniedziałek rano przybył do Tromsoe we Finlandi lotnik Guilbaud. Po krótkim odpoczynku wyruszy on na Szpitzbergen.

Konferencja wołyńska.

Dnia 17 bm. rozpoczął się w Łucku zjazd poświęcony zagadnieniom województwa wołyńskiego. Biorą w nim udział posłowie i senatorowie. B. B. oraz 120 przedstawicieli wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Obrady potrwają 2 dni.

Zamach na Prezydenta

W poniedziałek rzucił się jakiś człowiek na Prezydenta wyspy Portorico Barcello i zranił go ciężko sztyletem. Prezydenta w stanie groźnym odstawiono do szpitala. Sprawca został na miejscu zastrzelony.

Po Meksyku Rosja.

W całej Rosji rozpoczęła się znowu naganka na popów prawosławnych. W ciągu ubiegłego tygodnia przyaresztowano 26, a podobno więcej nawet.

Wszędzie fosgen.

W miejscowości Bodenbeul pod Droznem wykryto ogromne ilości fosgenu. Władze zarządziły zniszczenie 3 tys. kilogr.

W Hamburgu napłynęło już 300 skarg od osób, poszkodowanych fosgenem.

Generał Nobile.

W niedzielę wyruszył z portu leningradzkiego lodołamacz rosyjski „Krasin" na pomoc gen. Nobile. Statek posiada platformę do odlotu hydroplanów, kilka specjalnych łódek do pływania wśród lodów, ciepłe ubrania itd. Podróż ma potrwać 2 tygodnie.

O Nobilem niema już od piątku żadnych dalszych wiadomości. Zamilkł. Na pomoc wyruszył znany badacz odwiecznych lodów Amundsen, który przybył w piątek samolotem do Kingsbay i objął kierownictwo nad działaniami ratunkowemi. Amundsen doniósł, że pogoda jest bardzo niepomyślna. Drugi badacz Rasmussen ocenia widoki ratunku bardzo niekorzystnie. Żona Nobilego wybiera się do Kingsbay.

Lotnicy duńscy Litsow - Holm i kapitan Larsen, którzy w piątek o 12 godz. w południe wyruszyli na ratunek Nobilemu, przestali już o 6 godz. wieczorem dawać wiadomości radjowe. O ich losie panuje zaniepokojenie. Przypuszczają, że dostali się w gęstą mgłę i stracili kierunek.

Ostatnie wieści z poniedziałku późnego wieczora donoszą, że lotnicy duńscy powrócili do Kingsbay z wieściami, że nikogo nie spotkali. Tymczasem generał Nobile dał wiadomość radjograficzną, że samoloty zauważył. Panuje nadzieja ocalenia Nobilego i jego ludzi tem więcej, że pogoda zaczyna się poprawiać.

Czangtsolin nie żyje.

W jego miejsce wybrany został bowiem jakiś generał chiński gubernatorem Mandżurji ze siedzibą w Mukdenie.

Ogromne burze.

połączone z gradem, wielkości jaja kurzego nawiedziły w poniedziałek Rumunję w okolicy Sinaba i wyrządziły za kilka miljonów lei szkody.

Ojciec św. zdrów.

Wiadomości o złym stanie zdrowia Papieża są przesadne. Ojciec św. swych zwykłych zajęć nie przerywa, odprawia regularnie mszą św. i przyjmuje posłuchania, oraz urządza po ogrodach watykańskich codzienne długie przechadzki wieczorem.

Samoloty włoskie w Londynie.

Generał włoski Balbo zamierza pod koniec czerwca dokonać lotu z 12 samolotami do Londynu. Generała, który jest podsekretarzem stanu awjacji włoskiej zamierzają przyjąć bardzo okazale.

W Rosji głód.

Gubernje archangielska, Wołogda, i Wiatka domagają się od centrum z Moskwy mąki, bo inaczej grozi tam głód. Tymczasem w Moskwie brak również żywności i mieszkańcy rozjeżdżają się po okolicy za żywnością a przedewszystkiem za mąką, masłem, kaszą i słoniną.

Katastrofa żywiołowa.

W stanie Oklahoma w Ameryce w sobotę trąba powietrzna porobiła wielkie spustoszenia. Miasto Pleyr zostało doszczętnie zniszczone. Ogromna ilość ludzi poniosła śmierć pod gruzami walących się budynków.

Wyniki zawodów sportowych na okręgowym zlocie Sokolstwa w Tucholi.

Pięciobój Kl. A.

I. Słomiński Leon, Rytel. II. Zakrzewski Teofil, Rytel. III. Gierszewski Fr. Rytel. IV. Szmagliński Jan Czersk.

Trójbój Kl. B.

I. Drewek Józef — Rytel, II. Orlikowski Bron. — Brusy, III. Drewek Jan — Czersk.

Trójbój młodzieży.

I. Sierant Leon — Chojnice, II. Zawadzki Jan — Chojnice. III. Galiński — Żalno.

Sztafeta 4 x 100 metr. gniazdo Brusy.

Trójbój druhen.

I. Behnkówna Marta — Żalno II. Kuchenbekerówna — Chojnice. II. Behnkówna Marja — Żalno.

Zawody jednostkowe.

Skok wwyż: Słomiński — Rytel, Skok o tyczce: Gierszewski — Rytel. bieg 800 m. Szmagliński (2.24.) rzut oszczepem: Słomiński — Rytel, bieg 100 m.: Czajkowski — Czersk.

Koszykówka: gniazdo Chojnice (mistrz okręgu II.)

Trójbój na przyrządach:

I. Twardokus — Chojnice. II. Bembenek — Chojnice. III. Drewek Jan — Czersk.

Oddział kołowników gniazda Chojnice za efektowne wykonanie kombinowanych reji kolarskich uzyskał dyplom pochwalny.

Z WOJEWÓDZTWA.

Czersk. (Szkoła wydziałowa.) Kierownictwo 6-cioklasowej szkoły wydziałowej podaje do wiadomości, że tegoroczne egzaminy wstępne do klasy pierwszej i wyższych odbędą się w sobotę 30 czerwca rano o 9 godzinie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kierownik kancelarji szkoły w czasie od 11 do ½1 w południe. Przy zgłoszeniu należy

przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

— W poniedziałek po południu o ½3 urządziły pierwsze 3 klasy tutejszej szkoły wydziałowej wycieczkę do Charzykowa pod kierownictwem p. ks. katechety Langego, kierownika szkoły Stankego i pań nauczycielek Kiedrowskiej i Janickiej W wycieczce brało udział około 40 uczennic. Uczestnicy wybrali się z Chojnic autobusem p. Kłosa. Towarzyszył im również ks. Patron Gołuński z Chojnic. Uczniowie zabawiali się przejażdżką po jeziorze charzykowskiem. Szkoda tylko, że im pogoda nie dopisała.

Dóbrcz, pod Kotomierzem. (Młodociany świętokradca). Onegdaj zakradł się do tutejszego kościoła chłopak Paweł Kluger i rozbiwszy skarbonkę św. Antoniego wyjął z niej 20 zł. Przyłapał młodocianego świętokradcę na gorącym uczynku kościelny Sobociński. Łobuz niestety zdołał mu się wyrwać i uciekł nie wiadomo dokąd. Ładne to ziółko wyrośnie z Klugera. (c)

Waldowo pow. świecki. (Zguba portfelu). Do jednej z miejscowych rodzin przybył w odwiedziny krewniak zamieszkały w Niemczech. Spotkał go niestety podczas krótkiego pobytu fatalny przypadek. Mianowicie idąc przez Pruszcz, w drodze od p. Oswalda do p. Rozego, zgubił portfel z zawartością blisko 2000 zł. Istnieje też możliwość, że portfel został skradziony. Poszkodowany wyznaczył za znalezienie wzgl. wykrycie sprawy 300 zł. nagrody. (c)

Lubodzież pow. świecki. (Powiesił się na drzewie). W lesie obok Lubodzieża zaszedł następujący wypadek. Pewien chłop ze swą kobietą byli na służbie u jednego posiedziciela w Lubodzieżu. Fatalnego dnia oboje zajęc ibyli w lesie wycinaniem drzewa na opał. Gdy kobieta na moment od męża się nieco oddaliła, tenże zdjąwszy swój skórzany pasek, założył go sobie na szyję i się powiesił na drzewie. Nadbiegająca żona, zauważywszy co zaszło, natychmiast chwyciła siekierę i zcięła drzewo z wisielcem. Tenże jednak był już bez życia. Strapienie kobiety było niemałe lecz wszystko na nic niezdało, wisielec został martwym. Przyczynę tego samobójczego czynu trudno sobie wytłomaczyć. W każdym razie nie wynikło to z pożycia małżeńskiego, które było jak się dowiadujemy, beznaganne. Możliwie że jakieś względy materjalne grały w tym wypadku rolę. (c)

Starogard. (Ponowy najazd marjawitów na Pomorze). W piątek ub. około godz. 1-szej w południe stanął w rynku samochód z kilkoma w białe habity ubranymi „zakonnikami" marjawickimi z „arcybiskupem" ich osławionym Kowalskim na czele, skazanym kilkakrotnie na więzienie za bluźnierstwa najohydniejsze. Jechały z nimi też dwie „siostry" czyli tak zwane żony mistyczne". Widok niezwykły „zakonników", którzy nosili na habicie wyszyty Przenajświętszy Sakrament spowodował zbiegowisko. Niektórzy ludzie, zwłaszcza robotnicy, idąc na obiad poznali kozłowitów czyli mankietników i rzucali pod ich adresem cierpkie uwagi. Postawa publiczności, która protestowała przeciwko najazdowi odszczepieńców w towarzystwie kochanic na Pomorze, stała się dość groźną, tak, iż zaopiekować się nimi musiała policja.

Czyżby sekciarze ci udawali się znów nad morze, gdzie ubiegłego roku z powodu uprawiania „nagiej kultury" przepędzono ich wraz z ich babskim bagażem, gdzie pieprz rośnie.

Toruń. (Skazanie oficera). We czwartek, dn. 14 bm. zakończył się po ośmiodniowych rozprawach proces w sądzie wojskowym w Toruniu przeciwko byłemu dowódcy 8 pułku saperów, pułk. Witoldowi Buttlerowi. Oskarżonemu zarzucano nadużycia władzy oraz szereg przekroczeń natury finansowej, popełnionych na szkodę skarbu państwa.

Trybunał skazał Buttlera na sześć miesięcy więzienia i wydalenie z wojska. Obrońca zgłosił skargę apelacyjną.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	46,95—47,75
Pszenica	50,50—52,50
Jęczmień	—
Jęczmień brow	45,50—46,50
Owies	44,00—46,00
Mąka ż. 65% wł. work.	70,50 —
Mąka ż. 70% wł. work.	68,50 —
Mąka p. 65% wł. work.	70,00—74,00
Ospa pszenna	28,00—29,00
Ospa żytnia	33,00—34,00

Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,05 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,90 zł.
Funty angielskie (1 f)	43,51¼
Korony czeskie (100 k.)	26,41½ zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,92 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	88,00 zł.
6 proc. 19[19]/20	86,57 zł.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

STOW. CHRZEŚĆ. NAROD. NAUCZYCIELLI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W piątek, dnia 22 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w szkole powszechnej zebranie miesięczne. Na porządku obrad wszechpolski zjazd nauczycieli w Wilnie. O liczne przybycie prosi Zarząd.

STOW. KAT. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. Dziś we wtorek dnia 19. 6. 28 r. o godz. 8-mej wieczorem w auli szkoły powszechnej zebranie plenarne. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich druhów konieczne. Gotów! Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.



W poniedziałek, dnia 18. czerwca br. o godzinie 11,30 w nocy zasnął w Bogu po silnym krwotoku, po dłuższych, ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, syn, brat i szwagier

obwodowy mistrz kominiarski

ś. p.

Józef Stepka

w 34 roku życia,

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona.

Eksportacja zwłok w piątek o ¾ 9 z domu żałoby ulica Dworcowa 44. do kościoła parafj., następnie pogrzeb.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber